



KAIN I ABEL

Wszyscy jesteśmy Kainami. Każdy z nas boryka się z pokusą zazdrości. Każdy z nas zbyt łatwo traci świadomość bycia kochanym przez Boga i dlatego popełnia grzech. Każdy z nas, zwłaszcza na etapie walki z pokusą, z grzechem, w jakiś sposób zagłusza wyrzuty sumienia i ucieka przed obecnością Boga, przed spotkaniem z Nim na modlitwie, zamyka się na dialog z Prawdą. Każdy z nas czasem spełnia jakieś praktyki religijne bez autentycznej miłości do Boga. Jednak do każdego z nas Bóg wychodzi pierwszy, inicjuje dialog, a ponurą historię życia, naznaczoną grzechem ma moc przemienić w historię zbawienia. Dlaczego? Bo Bóg jest Miłością i Miłosierdziem samym (Dz. 1074).

Obdarowany miłością

Kain. Pierworodny syn Adama i Ewy. Człowiek niezwykle obdarowany przez Boga. Umiłowany przez swoich rodziców. Wszak wiemy, jak wśród tamtejszych ludów wielkim poszanowaniem i uznaniem w rodzinie cieszyło się pierwsze narodzone dziecko. Dziedziczyło podwójną część majątku, przejmowało ojcowski zawód, a po śmierci ojca, władzę nad rodziną. Sama matka Kaina, Ewa, kiedy urodziła chłopca, rzekła: *Otrzymałam mężczyznę od Pana* (Rdz 4, 1). Dobrze zdawała sobie z tego sprawę, że jej dziecko jest Bożym skarbem i darem Najwyższego. Chłopak też musiał zapewne sprawiać wiele radości swoim rodzicom, gdyż – jak wskazuje sama etymologia jego imienia – Kain wywodzi się od słów: *włócznia* lub *kowal*, co może oznaczać, że był synem zdrowym, wzrastającym coraz bardziej w siłę. Równie ważną informacją, którą nam podaje autor natchniony, jest stwierdzenie, że *Kain uprawiał rolę* (Rdz 4, 2), zatem bar-

dziej niż Abel (trudniący się wypasaniem trzód), musiał być pracowitą osobą i co ważniejsze, bliżej współpracującym ze swym ojcem – rolnikiem. Krótko mówiąc, Kain miał wiele powodów, by czuć się wybranym przez Boga i szczególnie cenionym przez swoich rodziców. Tymczasem...

Nieświadomy miłości

Wygłąda na to, że Kain nie był świadomy wszystkich tych darów i Bożych łask, jakimi został obdarowany. Nie potrafił dostrzec w sobie działania miłosierdzia Bożego, które w jego sytuacji oznaczało doświadczenie bycia kochanym przez swoich rodziców, nie cierpiącym biedy, mającym zdrowie itd. Od maleńkiego wyrastał w atmosferze miłości i dobrobytu, ale niestety nie potrafił tego docenić. Jak się okaże, ten brak boleśnie zaważył na dalszych jego losach.

Coraz bardziej ze wstrętem patrzył na swojego brata. U wrót jego serca czyhała pokusa zazdrości, choć po ludzku biorąc nie miał do niej powodów. Abel – już samo to imię oznacza: *kruchość, wåtłość, marność, dech*, a zatem młodszy brat był najprawdopodobniej chłopcem bardzo słabym fizycznie, a i może też intelektualnie. Po jego narodzinach nie słyhać zachwyty matki. Niewykluczone, że większość czasu spędzał w samotności, poza rodzinnym domem, czyli jakby żyjąc trochę w *swoim świecie*, gdyż nie pracował z ojcem na roli, ale zajmował się wypasem trzody. Pomimo tak marnego *curriculum vitae* miał w sobie to, czego zabrakło Kainowi: miłość do Boga.

I w tym kluczu należy szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego Bóg z upodobaniem wejrzał na ofiarę Abła, a na Kainowe dary nie chciał na-

wet patrzeć (zob. w. 5). Miłość – to istota kultu i relacji z Panem Bogiem, jak czytamy w Księdze proroka Ozeasza: *Miłości pragnę, nie krwiwej ofiary...* (6, 6). W modlitwie Kaina właśnie tego zabrakło. Zabrakło miłości. Dlatego *Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę* (w. 4). No cóż... na skutki nie trzeba było długo czekać.

Kain poczuł się smucić. Chodził z ponurą twarzą. Jego serce coraz bardziej stawało się podatne na rozwój pokusy i popełnienie grzechu. Bóg, przewidując mogące nadejść tragiczne skutki owego zamknięcia się Kaina w sobie, jak dobry ojciec wyraża swoje zaniepokojenie, podejmuje dialog, pyta o przyczynę smutku u swojego dziecka. To właśnie On pierwszy wychodzi Kainowi naprzeciw. Niestety ten milczy. Bóg w swoim wielkim miłosierdziu nie rezygnuje jednak tak łatwo. Nazywa sprawę po imieniu: *Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną* (w. 7). Upomina Kaina: *Grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować* (cd. werse- tu 7). Niestety, Kain jakby zamknął swój słuch na Boże wezwania. I wówczas stało się to, co napisał Autor Księgi Mądrości: *A gdy od niej [Mądrości – Boga] odpadł Niegodziwiec w swym gniewie, w bratobójczym szale zgubił sam siebie* (Mdr 10, 3).

„Spotkała się miłość i grzech” (Dz. 408)

Co w tej tragicznej sytuacji czyni Bóg? Czy pobłaga? Czy mści się na mordercy? *Tulaczem i zbiegiem będziesz na ziemi, ale kto by cię zabił, karany będzie siedmiorako* (4, 15). Oto działanie Boga pełnego miłosiernej sprawiedliwości. Historia Kaina i Abła obrazuje przymioty sprawiedliwości i miłosierdzia Boga oraz ich wzajemne relacje. Bóg, wymierzając surową karę Kainowi, gdyż tego domaga się boska cnota sprawiedliwości, nie przestaje równocześnie kochać bratobójcy i ochrania go swoją osobistą pieczęcią miłosierdzia. Rozmiar dokonanej zbrodni jest ogromny (w języku hebrajskim użyta jest liczba mnoga słowa: krwi): *Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!* (4, 10), ale miłosierdzie Boże jeszcze większe. Bóg nie porzuca nawet zabójcy, lecz opiekuje się nim, jak zresztą wszystkimi grzesznikami po Kainie. Kainów nigdy nie brakowało w dziejach ludzkości. Nadal żyją, są wśród nas, w nas... Ale miłosierdzie Boże ma większą moc niż ludzki grzech. Jezus brał w obronę jawno grzesznicę, powołał celnika, zasiadał do stołu z grzesznikami (Łk 15). Dlatego tym bardziej wystawiajmy Boże Miłosierdzie.

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

POSTANOWIENIE

1. Rozważę słowa:

Pan zapytał Kaina: «Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować (Rdz 4, 6-7).

Nie szukam szczęścia poza wnętrzem, w którym przebywa Bóg. Cieszę się Bogiem we własnym wnętrzu. Tu z Nim ustawicznie przebywam, tu jest największa moja z Nim zażyłość (Dz. 454).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za wszystkie dary Jego miłosierdzia i proszę,

np. słowami:

Jezu, ufam Tobie!